



KANCELARIA SENATU  
BIURO SPRAW SENATORSKICH

### **Czasy Henryka Sławika**

W wyniku klęski w I wojnie światowej w październiku i listopadzie 1918 nastąpił rozpad monarchii austro-węgierskiej i państwo węgierskie ogłosiło niepodległość. Węgry uzyskały samodzielność, jednak w wyniku traktatu w Trianon obszar państwa okrojono do niecałej jednej trzeciej terytorium sprzed wojny. Początkowo była to republika demokratyczna, potem przez pewien czas komunistyczna Węgierska Republika Rad pod dyktatorskimi rządami Béli Kuna. W latach 1920-1944 Węgry były monarchią konstytucyjną, a regentem był admirał floty austro-węgierskiej Miklós Horthy. Pod koniec lat 30., szczególnie za sprawą premiera Gömbösa, Węgry zbliżyły się do hitlerowskich Niemiec, dążąc do odzyskania utraconych w wyniku traktatu w Trianon terytorium.

W czasie II wojny światowej Węgry walczyły u boku hitlerowskich Niemiec przeciwko ZSRR. Mimo iż były sojusznikami Hitlera, nie wypowiedziały wojny Polsce, a po kampanii wrześniowej przyjęły u siebie liczącą ok. 140 tysięcy grupę uchodźców cywilnych i wojskowych. Opiekę nad nimi objęło wiele węgierskich organizacji społecznych, z których jesienią 1939 roku najważniejszą rolę odegrał Węgiersko-Polski Komitet Opieki nad Uchodźcami z hrabinami Józsefné Károlyi i Erzsébet Szapáry. Spośród najbardziej pomagających Polakom należy wymienić Węgierskie Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, Związek Legionistów oraz Krajowe Węgiersko-Polskie Koło Harcerskie i Węgiersko-Polski Związek Studentów. Władze węgierskie bezpośrednią opiekę nad uchodźcami cywilnymi powierzyły IX Wydziałowi Opieki Społecznej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i osobiście dr Józsefowi Antallowi, który utworzył Biuro ds. Uchodźców. Uchodźcami wojskowymi zaś zajął się specjalnie utworzony w Ministerstwie Honwedów (tj. obrony) XXI Departament z jego szefem płk Zoltánem Baló. Na uwagę zasługuje fakt, że czasie II wojny światowej Węgry były jedynym krajem, gdzie działało szkolnictwo polskie - od szkoły powszechnej, przez gimnazjum i liceum, po studia akademickie. Po zajęciu Węgier przez wojska niemieckie w dniu 19 marca 1944 r. rozpoczęły się masowe aresztowania opozycyjnych (antyniemieckich) polityków, pisarzy i naukowców. Aż 800 polskich uchodźców dostało się do więzień gestapo. Aresztowanych, traktowanych niezwykle brutalnie, wywożono do obozów koncentracyjnych na terenie Trzeciej Rzeszy. Część uchodźców polskich Niemcy wywieźli na roboty przymusowe na tereny Trzeciej Rzeszy, część pozostała w obozach na terenie Węgier i tam doczekała końca wojny.

## **Uchodźcy polscy na Węgrzech**

Żywiołowa i spontaniczna sympatia okazana polskim uchodźcom w 1939 r. była dla nich dużym, miłym zaskoczeniem, nie oczekiwali takiego przyjęcia. Oto kilka przykładów relacji Polaków spisanych zaraz po przekroczeniu granicy ;

**Major Zbigniew Udziela:** *„Pozdrawiali nas ukłonem wojskowym i uśmiechali się. Porozumieć się nie mogliśmy. Czuliśmy się jak niemowcy lub dzieci. Rozmawiać można tylko na migi. Gdy jechały nasze wozy z amunicją, żandarmi węgierscy uśmiechając się pokazywali, że trzeba je nakryć płachtą, aby nie było widać co w nich jest (...) Na stacjach przyjmowali nas, jak drogich z dawna oczekiwanych gości. W Miskolcu dla oficerów dano bezpłatny obiad, za który zapłacili tamtejsi oficerowie”.*

**Szeregowiec Marian Zajączkowski:** *„Przyjmowano nas na wszystkich przystankach kolejowych owacyjnie i bardzo szczerze. Nie brakowało też podarków od ludności cywilnej, która wychodziła na nasze powitanie wiwatując na cześć naszą i naszego kraju”.*

**Zofia Śliwianka, córka kapitana:** *„Czym mogli jednak, tym ugościli, ustąpili wbrew naszej woli swych łóżek i zapraszali na następną noc. Była to gościnność tak wielka i zawstydzająca, że następną noc wolałam spędzić na strychu starej szopy, by tylko zanadto nie wykorzystywać gościnności dobrych ludzi.”*

**Władysław Machalski:** *„W dalszej podróży dotarliśmy wieczorem do miejscowości Domo (Dubove) i tam już nocą zaskoczeni, przyjęci zostaliśmy przez notara, który zaprowadził nas do gospody. Pokrzepieni salami i winem, zarazem mile zdziwieni gościnnością, jakiej się nie spodziewaliśmy, bo notar ugościł przeszło 30 oficerów, szereg podchorążych i starszych podoficerów, udaliśmy się (kilku) do miejscowego kierownika szkoły powszechnej pana Czitrowszkyego Józefa. Przyjął nas nader gościnnie, użyczył swego mieszkania i pościeli, nakarmił czym chata bogata, lecz nie to utkwilo mi w pamięci. Nazajutrz po śniadaniu, mieliśmy ruszyć w dalszą drogę. Dziękując za gościnę, żegnaliśmy miłych gospodarzy i wówczas to Czitrowszky objął mnie za szyję i ucałował jak brata a lzy jak perły bezcenne poczęły toczyć się po twarzy padać na mój zakurzony płaszcz żołnierski. (...) Zrozumiałem, że po opuszczeniu rodzinnego kraju wkroczyłem w progi przyjaciół – więcej niż przyjaciół, bo braci, którzy sercem przyjęli i sercem żegnają.”*

Cytaty pochodzą z: Helena i Tibor Csorba - Ziemia węgierska azylem Polaków 1939-1945. PWN Warszawa 1985.